

gnęła mnóstwo słuchaczy płci obojey, szczególnie sala przepełniona była Damami nayażakazalej postrojonemi, jakby na wielką jaką uroczystość. Prokurator jeneralny P. Persil, czytał akt oskarżenia przeciw Bergeronowi w następującej treści: »W czasach zaburzeń i niespokojności, w których każdy swą dobrą wiarę i moralność, nakręca wedle tryumfu lub upadku stronnictwa do którego należy: niemasz nie trudniejszego i więcej wymagającego niezłamności, jak urząd obrońcy praw. Przymuszeni, polegać na zeznaniach świadków, widzimy, jak jeden po drugim fałszywe składają przysięgi, i żadnym innym względem niedają się powołać, jak tylko zgodnym z widokami swego stronnictwa. Bezczelność ich nieznaj granic. Dla odgrania rozmaitych rol, narzuconych sobie przez fakty, obwiniają urzędników sprawiedliwości stronnictwo postępowanie, i zarzucają im fałszowanie uczynionych zeznań przez świadków. Rzetelność i sumiennosc członków sądu przysięgłych, jest jedyną tarczą sprawiedliwości. Lecz i natych starają się wywierać wpływy. Codziennie wychodzą bezwstydnym pisma, które popełnione zbrodnie stronników swych biorą w otwartą obronę, a władze krajowe szkalują, aby kłamliwymi opisami, sumieniowi sędziów przysięgłych, błędny nadać kierunek. Cóż więc należy czynić, ażebyście w tym odmiecie niemoralności i zepsucia, do celu waszego powołania, do prawdy trafić mogli? Na to pytanie sędziowie, sami sobie dacie odpowiedź »że konieczną potrzebą jest, by być wolnym od wszelkiego wpływu, od wszelkiej namiętności, nie nie widzieć, nie słyszeć, jak tylko to, noście tu w tym przybytku słyszeli i widzieli. W pośród mniej lub więcej namiętnych i zbrodniczych sprzeczności zeznańców samych z sobą, musicie szukać prawdy. Zadanie to jest trudne, lecz nie przewyższa sił waszych, naszym jest powołaniem, wspierać wasze dobre chęci; równie jak wy, mężowie honoru i sumienia, nie uczuwamy w sobie innę żądzę chwały, jak zachować niezłamność prawdziwego urzędnika sprawiedliwości.»

Dalej przystąpił P. Persil do bliższego zglebienia stanu sprawy; krok w krok szedł za czynami Bergerona przed i w sam dzień zaniachu; zbijał korzystne na stronę obwinionego zeznania świadków, i starał się udowodnić, że wszystkie jego czyny, zgadzały się z aktem oskarżenia. Następnie usiłował tych świadków, których zeznania pobijały oskarżonego, a których honor i miłość prawdy, przez przeciwnie powieści innych świadków w bardzo dwuznacznym świetle wystawionemi były, w obliczu sądu przysięgłych usprawiedliwić. Szczególniej bronił starszego Jeanety, którego wystawiał jako młodzieńca niezgętego charakteru i nieskażonej pocziwości; z pewnością i szybkości, z jakimi rzeczony świadek w czasie badań sądowych na wszystkie zarzuty odpowiadał,

wnioskował prokurator jeneralny, że jego zeznania są prawdziwe, i że ci wszyscy, którzy mu zaprzeczali, zostają pod kierunkiem wpływu skażonego stronnictwa. Młodszy Jeanety jest zapalona głowa, który w dniach zaburzeń czerwcowych znajdował się pomiędzy buntownikami, i uwolnienie swoje w dawniejszym processie, winien tylko nieprzezorności sądu.

Gdy tym sposobem P. Persil, przytoczone od wielu świadków okoliczności ku zwątleniu zarzutów przeciw Bergeronowi usiłował osłabić; ułożył następnie punkta, które podług jego opinii, przestępstwo Bergerona niewątpliwie uczynić miały, jakoto: 1.) że należał do powstania w dniach 5. i 6. czerwca, w czasie którego, wedle zeznania jednego ze świadków, postępował za królem, w zamiane uczynienia zbrodniczego wystrzału; 2.) że go potępia: denuncyucya agentów policyjnych Colleta i Cantineau; w dniu jeszcze 14 listopada podana; 3.) niedokładne zdanie sprawy z przepędnionego czasu, w dniu 19 listopada, jakie uczynił obwiniony; 4.) świadectwo Jeanetego. — Zaskarżenie Benoista, zniósł adwokat królewski, twierdzeniem, że ten mógł w dniu 19. towarzyszyć Bergeronowi, a do zbrodni jego nie mieć udziału. Zakończył P. Persil mowę swoją upomnieniem obrońców obwinionych, aby niezapominali na swą przysięgę, mocą której obowiązani są szanować rząd. Gdyby zaś poważyli się obudzać nienawiść i wżgardę przeciw rządowi, natychmiast oskarżeni zostaną. — Poczem sessya na pół godziny zwieszono. — Podten czas, mnóstwo muncypalnych żołnierzy weszło do sali, dla utrzymania porządku, w czasie czytania obron. — Tu dopiero adwokaci w obszernych głosach odpowiadali kategorycznie na wszystkie zarzuty przeciwko obwinionemu, — i oświadczaając, że szanują osobę Monarchy, tak jak im nakazuje konstytucya; za każdym prawie słowem, uwielbiali republikanizm i wyznawali się być jego zwolennikami. Adwokat deputowany P. Joly, wyraźnie utrzymywał, że cały ten mniemany zamach, jest tylko wynalazkiem i dziełem samejże policyi paryzkiej, którą podzielił: na giskietowską, mieyską, pałacową, ministerstwa spraw wewnętrznych, i militarną. —

Po ukończonych obronach, zabrał nakoniec głos sam obwiniony Bergeron którego osnowę w krótkości następnie umieścimy.

(G. P. S.)

Doniesienia.

W ulicy Kanonney w kamienicy pod Nr. 127 jest kocz już używany z wolnej ręki za mierną cenę do sprzedania, życzący sobie kupić raczy się zgłosić do mieszkańca w tejże kamienicy.